№ 4. 24 STYCZEŃ 1920 r. Rok II.



Adres Redakcji i Administracji: SIERADZ — Bank Ludowy.

Styczeń 24.
Słońce wsch. o g. 7.55 r.
zach. o g. 4.28 po pol.,

KALENDARZYK.
24 S. Tymoteusza
25 N. Naw. św. Pawła.
26 P. Polikarpa B.
27 W. Jana Złotoustego
28 Ś. Walerego
29 C. Franciszka
30 P. Martyny p.

Styczeń 24.
Długość dnia 8 g. 33 m.
Przyb. dnia 0 godzin 59 m.

Dlaczego źle się gospodarzymy?

Często się słyszy z goryczą lub pasją wypowiedziane słowa: „Polskie rządy! polska gospodarka!" Tak, rządy i gospodarka nasza stały się przysłowiem i, niestety, używanem tylko wtedy, kiedy mamy na myśli wielki nierząd i wielką nie-gospodarkę. Ze złej gospodarki znają nas nawet obcy, co ujemnie wpływa na naszą politykę zewnętrzną. A jako państwo nowopowstałe i wyrabiające sobie dopiero opinję. winniśmy dbać bardzo, by ta opinja nie była złą, gdyż zostanie ona na czas bardzo długi, chociażby nawet wiele rzeczy uległo w nas zmianie na lepsze.

Rządy i gospodarkę sprawują u nas ludzie nie jak dawniej obcy, ale wchodzący w skład naszego społeczeństwa. Mamy więc możność starać się o to, by na wszelkie urzędy dobierani byli ludzie jaknajsumienniejsi i najodpowiedniejsi na dane stanowiska.

Zło jest duże, że u nas na urzędy i do wojska wdarło się wiele jednostek ujemnych i nieraz o ciemnej bardzo przeszłości, którzy gospodarują nie na korzyść Państwa i Narodu, a na swą własną. Dlatego też obowiązkiem jest teraz każdego zwierzchnika, sprawującego urząd państwowy, znać dobrze swego podwładnego i, jeśli to jest jednostka nieuczciwa lub nieodpowiednia, usunąć ją z całą bezwzględnością, zanim popełni jaki czyn zbrodniczy— i tem samem tłumić zło w zarodku.

Czy dbają o to panowie urzędnicy, zajmujący trochę wyższe stanowiska w Sieradzu? Twierdzić nie mogę; natomiast nasuwa mi się szereg innych pytań. Czy niema w naszym grodzie urzędników i funkcjonarjuszy państwowych, którzy byli w służbie u okupantów i z powodzeniem uważani byli za gorliwych niemców? Czy są też tacy, którzy jak przed wojną brali łapówki, tak i obecnie ulegają temu „błogiemu" nałogowi? Czy są tacy, którzy skromne biorą pensje, a rozbijają sie nie wiadomo, za jakie pieniądze? Czy są tacy, którzy na swych pensyjkach zdążyli porobić majątki? Zróbcie w myśli, szanowni czytelnicy, przegląd urzędników w Sieradzu i już według swej oceny sobie odpowiedzcie.

Polsce potrzeba do pracy ludzi, którzy ją miłują, którzy wieleby poświęcili, by ta Ojczyzna, wydarta z niewoli, wzrosła i spotężniała, którzyby nietylko, że sami nie okradali jej, lecz i drugim tego czynić nie pozwolili i którzyby z poświęceniem i oddaniem się pracowali dla dobra kraju. Ludzie zaś obcy, nieuczciwi i niedołężni nie powinni być tolerowani na urzędach, gdyż pracują z krzywdą dla Państwa.

U nas w Sieradzu jednak mało specjalnie reaguje się na wszelkie łajdactwa. Dowodem tego chociażby to, że mieliśmy szpicli z miejscowych mieszkańców na usługach niemieckich, a żadnemu z nich nie wytoczono dotąd nawet

procesu za te czyny zbrodnicze, jak, naprzykład, miało miejsce na Kujawach z denuncjantami ks. Pruskiego. Widocznie jednak nie wszędzie jednakowo zapatrują się na te sprawy. Znani nam naprzykład szpicle niemieccy, Koerner i Tomaszewski nietylko nie ponieśli należnej kary, ale nawet, po wypędzeniu Niemców, zostali wypuszczeni z więzienia, gdzie przesiadywali za bandytyzm czy inne łajdactwa, — i obecnie są podoficerami w wojsku polskiem. Czy jednostki te nie mogą i dziś szkodliwie działać na niekorzyść Państwa Polskiego i w dalszym ciągu być w służbie u niemców lub też bolszewików? Tak niecny proceder, jak szpiclowstwo, winien być w każdym bądź razie karany, i łotrzy, ci — siedzieć w kryminale. Czyż nie jest rzeczą miejscowych władz zająć się tem, a w danym razie choćby powiadomić o uprzednich czynach tych gałganów odnośne władze wojskowe?

Brak poczucia obywatelskiego w naszym społeczeństwie doprowadził do tego, że występki nie są karane. Nic dziwnego, boć przecież i uczciwy obywatel kraju wchodzi w tajemne tranzakcje z paskarzem i całą biernością, pozwalając zdzierać z siebie skórę, kryje go przed władzą, nie zastanowiwszy się nawet, że jego to obowiązkiem jest każdy występek w swym kraju ukazać w prawdziwym świetle. Dowodzi to tego, że stale zapominamy, iż nie jesteśmy już w niewoli i żeśmy obowiązani, mimo czasem stron ujemnych, niektórego z czynników, sprawujących władzę — władzom swym w czynnościach pomagać i wspierać je, jak to ma miejsce w innych państwach. Nie pomogą nic żadne, naprz. urzędy walki z lichwa i spekulacją, i drożyzna rość będzie z dniem każdym, jeśli sam spożywca nie będzie występował przeciw orgjom paskarskim.

Trudnoby nam więc dzisiaj twierdzić, że nasza gospodarka jest dobrą, skoro tak nie jest. Ale też każdy z nas winien się starać, by tak nie było: — czyny bowiem jednostek stanowią czyny całego społeczeństwa.

Raw.

Wielka kwesta ogólno-krajowa na Polski Czerwony Krzyż.

Rok dobiega od chwili — kiedy Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża rozpoczęło działalność swoją, niosąc pomoc rannemu i choremu żołnierzowi na frontach naszych. Rok ten zaznaczył się syzyfową i gorączkową pracą T-wa, gdyż wśród piętrzącego się ogromu zadań bieżących, spraw nagłych, kwest nieodwołalnych musiało T-wo w niezwykle ciężkich warunkach stwarzać i organizować coraz to nowe instytucje pomocy sanitarnej pod godłem Czerwonego Krzyża, grupując je koło Centrali w Warszawie, uzgadniając działalność ich, skupiając wszystkie siły i skierowując je do jednego celu.

Obecnie T-wo posiada zasadniczych pięć Oddziałów Okręgowych, obejmujących całe Państwo Polskie i około 95 Oddziałów Miejscowych, rozrzuconych w całym kraju, oraz 98 członków-korespondentów. Przeszło 50 samodzielnych instytucji funkcjonuje obecnie pod sztandarem Polskiego Czerwonego Krzyża. Są to szpitale stałe i polowe, ruchome, punkty żywnościowo-opatrunkowe, pociągi sanitarne, kąpielowe, czołówki frontowe, stacje dezynfekcyjne, punkty dentystyczne, łaźnie, kantyny itp.

Rozporządzając bardzo ograniczonymi środkami, dokonano wszystkich tych prac w tym krótkim czasie, tylko zawdzięczając pomocy Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, który dostarczył środków opatrunkowych, bielizny i produktów żywnościowych z jednej strony, a z drugiej dzięki ofiarności naszego społeczeństwa zdołano wypełnić w roku ubiegłym te doniosłe zadanie.

Obecnie, z dniem każdym niemal wyłaniają się coraz to nowe zadania, coraz to inne powstają potrzeby, które wobec wzmagającej się wojny na wschodzie i w przerażająco szerzącej się epidemji najokropniejszych chorób, nabierają szczególniejszej doniosłości i wagi. Społeczeństwo nasze w dniu, w którym Polski Czerwony Krzyż zwróci się do niego, niewątpliwie okaże mu najsilniejsze poparcie i najgorętszą pomoc.

Dniem tym będzie 1 luty r. b.

Świadomi ogromu zadań Czerwonego Krzyża i wypływającego stąd obowiązku narodowego każdego obywatela, zaznaczym dobitnie i skutecznie solidarność swoją z Polskim Czerwonym Krzyżem. W ciągu siedmiu dni ogólno-krajowej kwesty p. n. „Tydzień Czerwonego Krzyża" każdy polak i każda polka złoży swój datek na Czerwony Krzyż i zapisze się na członka T-wa. Składka roczna wynosi mk. 20 rocznie (członek rzeczywisty) i mk. 6 (członek wspierający.

Ufać trzeba niezłomnie, że usiłowania Czerwonego Krzyża w kierunku ulżenia w pierwszym rzędzie rannemu i choremu żołnierzowi znajdą oddźwięk we wszystkich sercach Polski i w ciągu 7 dni tej wielkiej kwesty krajowej, każdy z nas zostanie członkiem T-wa

Niech dzień 1 lutego rozebrzmi donośnem echem w całej Polsce!

Ze Świata.

Francja.

— Prezydentem Francji został wybrany Deschanel.

Włochy.

— We Włoszech zaciągnięto pożyczkę wewnętrzną w wysokości 8 miljardów lirów.

Rumunja.

— Rumunja zamknęła granicę od strony Polski w obawie przed chorobami zakaźnemi.

Anglja.

— W okolicach przymorskich i na morzu szalały straszne burze.

Czechy.

— W Zagłębiu Ostrowskiem wybuchł generalny strajk górników.

Grecja.

— Niektóre miejscowości północnej Grecji nawiedziło dość silne trzęsienie ziemi.

Holandja.

— Rząd holenderski daje do zrozumienia, iż nie wyda b. cesarza Wilhelma.

Niemcy.

— W Berlinie doszło do zaburzeń przed gmachem parlamentu. Są zabici i ranni.

Rosja.

— Bolszewicy zajęli Rostów nad Donem.

— Lenin zapowiada rewolucję światową na rok 1922.

— Na Ukrainie bolszewickiej Polacy zostali wyjęci z pod prawa.

Austrja.

— W Wiedniu szalał orkan, który zrywał dachy i obalał domy.

Azja.

— Koalicja uznała niezawisłość Armenji, Gruzji i Aserbejdżanu.

Ameryka Północna.

— Presbiterjańska gmina kościelna w Nowym Jorku ogłosiła „światową krucjatę“, mającą na celu wywalczenie zakazu palenia papierosów we wszystkich krajach.

Z Polski.

Z frontów bojowych.

Na Wschodzie wojska nasze osiągnęły nowe zwycięstwa, posuwając się na północny wschód od Dźwińska, gdzie całkiem zyskały linję Szwedy — Lazarywo — Folwarok — jezioro Siwer — Indryza. Wzięto ogółem kilkaset jeńców, kilka karabinów maszynowych i pociąg kolejowy. Wojska wielkopolskie brawurowo odparły silne ataki bolszewickie. Na Wołyniu coraz częstsze utarczki patroli. Oddziały nasze, przełamawszy zacięty opór nieprzyjacielski, zajęły Motowiłówkę i zdobyły jedno działo i jeden karabin maszynowy. Prócz tego wyrzucono nieprzyjaciela z Kropiwnej, Bronik i Białokorewicz.

Zwrot naszych ziem.

Wojska nasze zaczęły z dniem 17 stycznia zajmować obszary z pod panowania Niemców, przyznane nam przez traktat pokojowy. Wojskami, które zajmują ziemie pomorskie, dowodzi gen. Józef Haller, obszary zaś, przyległe do Poznańskiego, zajmują wojska pod dowództwem gen. Dowbora-Muśnickiego. Dotychczas zostały zajęte: Działdowo, Gołąb, Gniewkowo, Leszno, Rawicz, Kępno. Ludność wszędzie wita radośnie wkraczającego żołnierza polskiego. Dnia 18 stycznia wojska nasze wkroczyły również do Torunia.

Z wyjątkiem jednego nieporozumienia pod Gniewkowem, gdzie było kilku zabitych i rannych po jednej i drugiej stronie, cała działalność przy obejmowaniu ziem odbywa się spokojnie i bez przeszkód. Do mieszkańców odzyskiwanych ziem została wydana odezwa przez Najwyższą Władzę. W odezwie tej podkreślono, że Polska będzie rządzić w myśl odwiecznego naszego hasła: „Wolni z wolnymi, równi z równymi“. Tak więc łączą się nasze ziemie, rozdzielone przez wrogów znowu w jedną całość. „Rozłączeni przemocą—łączymy się w miłości!“

Z Sejmu.

W Sejmie uchwalono wezwać ministra skarbu, aby także powiatowe kasy rządowe i te instytucje, które sprzedawały ową pożyczkę, również trudniły się umorzeniem, spłatą, prolongatą i oprocentowaniem tej pożyczki; nasz poseł ks. Wróblewski przemawiał w sprawie otoczenia dzieci większą opieką i wzywał wszystkich posłów, aby na wiecach uświadamiali ludność o niedoli dzieci polskich. Wreszcie cały szereg obrad poświęcono sprawie waluty polskiej.

Ostateczna uchwała zapadła dnia 15 stycznia, mocą której jedynym środkiem płatniczym na ziemiach Polski jest marka polska, a wartość jej w stosunku do koron wynosi: 70 marek za 100 koron.

— **O ile** armja polska nie zwycięży bolszewików, nastąpiłoby, jak słusznie zaznacza jeden z dzienników francuskich, połączenie bolszewików z Niemcami, co spowodowałoby wybuch nowych walk w Europie. W rękach Polski — losy Europy!

— **Marka** polska idzie w górę.

— **Do Warszawy** przyjeżdża wkrótce głównodowodzący wojsk koalicyjnych w czasie wojny światowej, marszałek Foch.

— **Pomiędzy** Polską a Rosją Północną istnieje normalny ruch telegraficzny.

— **Rybacy** kaszubscy postanowili cały swój tegoroczny połów ryb oddać Polsce i nie zawierać żadnych umów z Niemcami.

— **Sejmowa** Komisja prawnicza uchwaliła karę śmierci za łapownictwo dla urzędników państwowych.

— **Marszałek** Sejmu otrzymał od polskiego Związku Narodowego w Stanach Zjednoczonych 1 miljon 125 tysięcy marek na popieranie przemysłu polskiego.

— **Rada** Ministrów zadecydowała ostatecznie podwyższenie pensji urzędników państwowych od 50 do 100 procent.

— **Podwyżka** płac kolejarzy. Od 1 stycznia, przyznano dodatki drożyźniane w wysokości przy poborach wszystkich do 1000 mk. — 55 proc. samotnym, 75 proc. — żonatym z jednem dzieckiem, 85 proc. — z dwojgiem dzieci, 95 proc. — z trojgiem dzieci, 100 proc. z conajmniej czworgiem dzieci. Przy poborach zaś ponad tysiąc mk. miesięcznie, w tych samych klasach — 50, 70, 80 i 100 proc. Robotnicy tymczasowi będą uwzględnieni przy tych dodatkach, o ile pracują dłużej ponad 3 miesiące.

— **Do wiadomości inwalidów wojskowych.** „Staraniem Sekcji Opieki M. S. Wojsk. uzyskano w Ministerstwie Skarbu dla inwalidów wojskowych z wojny europejskiej, pierwszeństwo w otrzymywaniu koncesji i patentów na sprzedaż wyrobów tytuniowych. Z koncesji tych mają prawo korzystać: kooperatywy inwalidzkie; oficerowie inwalidzi, ewentualnie wdowy po nich i sieroty; inwalidzi podoficerowie i szeregowcy, wdowy po nich i sieroty.

Pragnący uzyskać koncesję na handel tytoniowy winni wznieść podanie: z ziemi Kaliskiej pod adresem delegatów Ministerstwa Skarbu w Kaliszu, zaś w ziemi Łódzkiej do Zarządu Skarbowego w Łodzi.

Do podań należy dołączyć: 1. Świadectwo moralności z datą wystawienia nie później, jak miesiąc przed złożeniem podania; 2. Dowody obywatelstwa polskiego; 3. Dowód stwierdzony przez Policję, Żandarmerję lub gminę, że patent znajduje się w niedostatku i potrzebuje pomocy.

Podania należy skierować z tymi załącznikami do Ekspozytury Sekcji Opieki M. S. Wojsk. w Łodzi przy ul. Ewangielickiej 17, która po stwierdzeniu, że patent jest inwalidą wojskowym, prześle podanie do odnośnego urzędu Skarbowego".

— Odżywianie dzieci. Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom na żądanie Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego postanowił od dnia 1 b. m. wprowadzić podział na trzy grupy przy wydawaniu żywności dla instytucji. Do pierwszej grupy należą dzieci do lat 3, dla których przeznacza się dziennie 120 gramów słodkiego mleka zgęszczonego. Do drugiej grupy należą dzieci od lat 3 do 13 włącznie oraz matki karmiące i w ciąży — chrześcijańskie do trzeciej grupy — dzieci i matki karmiące oraz w ciąży — izraelickie. Dwie ostatnie grupy otrzymują po 160 gramów artykułów odżywczych dziennie, przyczem żydzi zamiast tłuszczu otrzymują zwiększoną rację fasoli, 8 gr. tłuszczu, 10 gr. cukru i 3 gr. kakao. Porcja dla żydów — różni się tylko tem, iż niema w niej tłuszczu, ile natomiast fasoli jest zwiększona do 43 gr. Zmiana ta nastąpiła wskutek braku tłuszczów roślinnych. Komitety, które posiadają jeszcze zapasy oleju, mają polecenie wydawania ich w dalszym ciągu w stosunku 8 gr. Mleko dla niemowląt i matek wydawane być ma przez specjalne stacje mleczne, pozostające pod kierunkiem miejscowych Komitetów, bądź przez miejscowe kuchnie P. K. P. D., przyczem pojedyńcze porcje mleczne mogą się wahać od 90 do 150 gr. na dziecko. Przypominamy, iż ceny wszystkich wydawanych przez P. K. P. D. porcji wynoszą 15 fenigów, którą to sumę instytucje, kuchnie i stacje mleczne muszą wpłacać do kasy miejscowych Komitetów i której nie mogą podnosić. Koszta administracyjne wydawania porcji dożywczych dzieciom pokryte być muszą z funduszów instytucji. Na pokrycie kosztów wydawania porcji bezpłatnych instytucje mogą otrzymywać pomoc finansową, którą zwracać winni do Komitetów miejscowych. Obowiązkiem każdego Komitetu miejscowego, każdej instytucji, kuchni i stacji mlecznej jest, żeby te dzieci, które nie mogą płacić za swe porcje, były bezwzględnie nakarmione.

— W sprawie podań o wyjazd do Rosji Południowej, Niemiec, Finlandji, Litwy, Łotwy, Estonji i Węgier zwracać się należy w Warszawie do Urzędu Przemysłowego na Okręg Warszawski—Jasna 8, na prowincji zaś do miejscowych Urzędów Przemysłowych.

— Rząd ustanowił cenę sprzedażną na cukier, która za 100 kilo nierafinowanego wraz z opakowaniem ma wynosić 950 mk., w detalicznej zaś sprzedaży 1 kilogram ma kosztować 9 mk. 50 f.

— W Krakowie u dr. Szwarca znaleziono koronę złotą, diadem, pantofelek, ozdobiony drogimi kamieniami i inne przedmioty zabytkowe, należące do b. cara Mikołaja II.

— Głód ziemi i agitacja. Notarjusze łuccy zauważyli w swych kancelarjach szczególniejszy objaw. Oto ostatnimi czasy zgłasza się do rejentów klijentela, skupująca drobne osady rolne, bądź od właścicieli folwarków, bądź też od zasobniejszych w ziemię rolników.

Zauważono, że nabywcami są przeważnie: Rusini, Czesi, Żydzi, Rosjanie, a Polacy — włościanie i koloniści lub bezrolni, ziemi nie kupują wcale. Między tymi zaś rodakami naszymi, którzy zgłaszają się do rejentów, są ludzie, którzy wahają się jeszcze i w ostatniej chwili zrywają tranzakcję za namową ciemnych indywiduów, podszywających się pod firmę Straży Kresowej. Usiłują ci jegomoście przekonywać naszego kmiotka lub bezrolnego, aby się z kupnem ziemi nie kwapił, gdyż ziemia . . . będzie mu darmo dana (sic!).

Ze wszech miar, — w interesie naszego polskiego stanu posiadania na Wołyniu, — dobrze byłoby, aby tak ruchliwa instytucja społeczna i obywatelska, jaką chce być Straż Kresowa, zdemaskowała tych podejrzanych jegomościów, co dyskretują jej imię, a jednocześnie krzywdę czynią niepowetowaną drobnemu rolnikowi polskiemu, całemu społeczeństwu naszemu na Wołyniu i interesom Państwa Polskiego. „Goniec Wołyński".

— Jarmark w Gdańsku. W lutym (od 18 do 25 b. r. odbędzie się w Gdańsku międzynarodowy jarmark, na którym będą reprezentowane wszystkie dziedziny przemysłu i handlu. Jak donosi „Gazeta Gdańska", Niemcy pragną nadać mu specjalny niemiecki charakter, to też słuszne jest nawoływanie jej, aby jarmarkiem tym zainteresowało się bliżej społeczeństwo polskie. Dla rzemiosł polskich prawdopodobnie też wiele ciekawych i pouczających rzeczy znalazłoby się na jarmarku gdańskim, to też zwracamy nań uwagę światlejszych naszych rzemieślników.

— W Warszawie utworzył się Komitet Pomocy dla odbudowy Teatru Rozmaitości, który niedawno spłonął. Do Komitetu weszli ludzie bardzo poważni i zasłużeni, którzy zwracają się do społeczeństwa z gorącem wezwaniem o składki na odbudowę wspomnianego teatru. Wszelkie składki przyjmuje skarbnik Komitetu, p. Stanisław Lipiński (Adres Tow. Kredytowe Miejskie, ul. Czackiego 25), Bank Handlowy w Warszawie i oddziały jego na prowincji lub upoważnieni przez Komitet delegaci, i biuro Komitetu, ul. Nowosenatorska № 2.

Składki na odbudowę Teatru Rozmaitości można składać i w Redakcji „Ziemi Sieradzkiej".

— Buraki a kolejki. Z Konina donoszą: Buraki cukrowe leżą na stacjach kolejki wązkotorowej i wskutek złej sprawności kolejki (Konin—Anastazewo), należącej dawniej do cukrowni Gosławice, a obecnie będącej pod zarządem państwowym, wykluczone jest, aby były dostawione do cukrowni. Z 10 parowozów 6 jest zepsutych. Buraki zaczynają gnić i w przeciągu krótkiego czasu ulegną zupełnemu zepsuciu. Do cukrowni odstawiono dotychczas zaledwie piątą część. Wszelkie reklamacje cukrowni nie odnoszą żadnego skutku. Sprawa ta wymaga interwencji.

— Od ślusarza do ministra. „Kolejarz-Związkowiec" w № 1, podaje życiorys obecnego ministra kolei Kazimierza Bartla. Okazuje się, że minister kolei jest synem proletarjatu kolejowego, ojciec bowiem jego był maszynistą. Po ukończeniu szkoły początkowej, przeszedł 4-ro letni kurs ślusarski w szkole przemysłowej. Wrodzone zdolności pchały młodego ślusarza do wyższych nauk technicznych, to też choć znajdował się w nader trudnych warunkach materjalnych, jednak zdał na maturę szkoły realnej i zapisał się na technikę. Po czterech latach studjów otrzymał bardzo rzadki tytuł doktora nauk technicznych.

Powołano go następnie na profesora politechniki lwowskiej, a obecnie otrzymał bardzo odpowiedzialne stanowisko ministra kolei.

Jak widzimy więc, nowy minister naukę, wiedzę

i stanowisko zdobył tylko swą pracą, nic nikomu nie zawdzięczając.

— **Kasa zapomogowa** dla organistów. Na ostatniem posiedzeniu Komisji Djecezjalnej do spraw organistowskich postanowiono utworzyć przy Konsystorzu we Włocławku Kasę Zapomogową Organistów Djecezji Kujawsko-Kaliskiej. Fundusze mają dostarczyć organiści oraz ks. proboszczowie.

— **Rozporządzeniem** Ministra Spraw Wewnętrznych teatry, restauracje, kinematografy, kabarety, kawiarnie, sale taneczne, kluby i wszelkie inne publiczne miejsca rozrywek mogą być czynne tylko do godziny 10-ej wieczorem.

Z ziemi Sieradzkiej.

List posła „Zjednoczenia Mieszczańskiego“.

Rok Nowy dał nam wielkie zdobycze. Oto przesądzona sprawa Galicji Wschodniej jest znów otwartą i jak głoszą wieści: wielki mąż francuski Clemenceau (Klemanso) zdołał przekonać Loyda Georga angielskiego, że Galicja Wschodnia winna należeć do Polski. Jak wielkie to ma dla nas znaczenie, zbytecznem jest się o tem rozwodzić.

Dalej dzielna i waleczna armja nasza zdobyła twierdzę Dynaburg: połączyła się z wojskami łotewskiemi, grzmocąc w dalszym ciągu bandy żydowsko-bolszewickie.

Dziś znowuż otrzymaliśmy wiadomość o podpisaniu przez Niemcy traktatu pokojowego.

Czyli na Zachodzie mamy już pokój!

Dla sprawy Polskiej akt ten ma pierwszorzędne znaczenie.

Najpierw armja nasza, wobec ciągłych niepewności i prowokacyjnego zachowywania się Niemców uwięziona, odzyska wolność ruchu, co dodatnio wpłynie na ofenzywę naszą na wschodnim froncie.

Skomplikowana i utrudniona komunikacja z Zachodem uprości się, co dodatnio wpłynie na dowóz surowców i aprowizacji.

Z chwilą podpisania traktatu Niemcy muszą opuścić ziemie, na których ma się odbyć plebiscyt.

Da to możność naszym rodakom zorganizowania i przygotowania się do plebiscytu, czego dotąd czynić nie mogli z powodu prześladowania krzyżactwa.

Dr. Bursche, superintendent wszystkich zborów ewangelickich w Polsce, który wrócił ze Śląska, twierdzi, że tamtejsi ewangelicy patrjotycznie usposobieni są dla Polski i przy odpowiedniej agitacji opowiedzą się za przynależnością do Polski.

Są to korzyści polityczne, które przyniósł nam Nowy Rok.

Zdawaćby się mogło że dobrze zapowiadają się nasze sprawy, lecz niestety — waśnie wewnętrzne, ambicje partyjne w niepomierny sposób nasz kurs polityczny obniżają i przynoszą straty.

Bo czyż to nie wielka strata—ustąpienie Paderewskiego, tego wielkiego Wodza dusz narodu?

Wszak cała zagranica, a nie dopiero my, Polacy, za takiego Go miała!

Aliści najwidoczniej nie dogadzał On ambicjom partyjnym, agitatorom i demagogom krótkowzrocznym i wystąpili przeciw niemu, bo On interes Polski przenosił nad wszystkie interesy. I azaliż nie podobni są do żydów ci, którzy przeciwstawili się Jego szlachetnym uczuciom i pracy. Wszak postąpili z nim, jako żydzi z Chrystusem.

Gdy Chrystus wchodził do Jeruzalem witali Go okrzykami, rzucali kwiaty i palmy, a później krzyczeli: ukrzyżuj Go, co też i uczynili.

Wielce Szanowni Wyborcy,—to też przesłanym przez Was w „Ziemi Sieradzkiej“ hołdem i adresem noworocznym dla Paderewskiego, zaprzeczyliście temu, że jakoby lud z nim zerwał.

Zerwali z nim agitatorzy, boć On z nimi nie chciał iść, przeciwstawili się mu rzekomi przywódcy ludu, lecz nie lud Polski.

Stwierdziliście, że lud Polski nigdy, przenigdy z nim nie zerwie!

Poszliście za głosem sumienia, a głos ten wszak silniejszym jest od wrzasku partyjników i złośliwości demagogów. Przeto miejmy nadzieję, że Paderewski tylko chwilowo odszedł od Rządu i rychło wróci, bo jak sam w swej mowie powiedział: że od narodu nie odszedł i nie odejdzie!

Niech ten zbiorowy głos sumienia narodu zada kłam wichrzycielom! Niech się rozniesie szerokim echem hen, poza granice kraju, i niechaj stwierdzi, że Naród Polski ceni, co piękne, szlachetne. sprawiedliwe i ofiarne!

Niech mi wolno będzie, w dowód solidarności, złożyć podziękowanie za ten piękny adres od ziemi Sieradzkiej w pierwszym rzędzie naszemu Wielebnemu prałatowi Mikołajewskiemu, Szanownej Redakcji i wszystkim, biorącym udział organizacjom.

Kończąc tych słów kilka, życzę Wam, Wielce Szanowni Wyborcy, byście już więcej nie byli świadkami w tym Nowym Roku złośliwości ludzkiej, lecz abyście radowali się ofiarnymi, szlachetnymi, obywatelskimi czynami braci swej ku pożytkowi Ojczyzny!

Wasz poseł T. Szybiłło.

* * *

Wiec.

W niedzielę, 18 stycznia odbył się w Sieradzu wiec sprawozdawczy delegacji miejskiej do p. Starosty. Obrady prowadzono w tonie prowokacyjnym i wielce ubliżającym Radzie Miejskiej i Magistratowi.

* * *

Na przejazd koleją.

Z powodu ograniczenia ruchu pasażerskiego przejazd koleją dozwolony jest tylko osobom, posiadającym specjalne pozwolenie p. Starosty.

* * *

W sprawie aprowizacji.

Starosta, p. Stefański wzywa mieszkańców ziemi Sieradzkiej, aby po odstawieniu kontyngentu, co niedługo się zupełnie zakończy, sprzedawali zboże Centrali Handlowej Sejmiku, która się zajmie sprawą dostarczenia żywności ludności miejskiej powiatu.

* * *

Zebranie.

W dniu 18 stycznia odbyło się walne zebranie członków Narodowego Związku Robotników Chrześcijańskich w Sieradzu. Bilans trzymiesięczny wykazał 16000 mk. zysku.

* * *

Z Józefowa, gm. Wróblew.

Do jakiego zezwierzęcenia i zaniku uczuć ludzkich doprowadza mściwość i złość, te dwie przywary, hańbiące charakter człowieka, możemy znowu przekonać się na podstawie wypadku, jaki miał miejsce niedawno w Józefowie.

Otóż dnia 26 grudnia 1919 r. u Jakuba Witulskiego w Józefowie urządzona była zabawa, na którą zaproszono Jakuba Sajdę z żoną, Józefa Sajdę z żoną z Drzązny oraz Idziego Andrysiaka z Józefowa. Podczas zabawy przybyli do Witulskiego Jan Gęs, sołtys z Drzązny, i Andrzej Gęs również z Drzązny. Po wyproszeniu ich z mieszkania, jako niepro-

szonych gości, powrócili powtórnie, żądając soli z Kooperatywy „Józefów“. Jakub Sajda, jako członek Zarządu wspomnianej Kooperatywy, tłomaczył im, iż soli dostać nie mogą, ponieważ nie złożyli udziału, a sól zaś podzielona została tylko pomiędzy członków Kooperatywy. Jan Gęs nie słuchał jednak, tylko zaczął złorzeczyć i wygrażać, że Kooperatywa nie będzie istnieć. O godzinie 11-ej wieczorem zabawa się skończyła i wszyscy poszli do domu. Po drodze jednak Jakub Sajda wstąpił do Stanisława Zawiei w Drząźnie, aby go nająć do młocki — aż tu nagle ktoś wyrąbuje drzwi frontowe, a potem zaczyna i mieszkalne rąbać. Stanisław Zawieja wtedy pobiegł na drugi koniec wsi do swego szwagra oznajmić, co zaszło. Do mieszkania Zawiei weszli zaś: sołtys Jan Gęs z toporem w ręku, syn jego Józef z widłami i brat Andrzej z fuzją i widłami. Jakub Sajda wybiegł tedy z mieszkania, a Jan Gęs, popędziwszy za nim, uderzył go w głowę toporem tak silnie, że go o mało nie zabił, — i bito jeszcze Jakuba Sajdę dłuższy czas, a Jan Gęs nie przestawał wołać: „Bij! bij!“: Po tej zbrodni poszli wszyscy trzej oprawcy do Józefowa i tam zaczęli rąbać drzwi do mieszkania Jakuba Witulskiego... W jakim celu?—niewiadomo. Wogóle Jan Gęs, sołtys z Drząznу, jest znany ze swoich awantur i ze swojego marnego postępowania. Takiego człowieka powinno się na każdym kroku piętnować.

W. Birski, J. Poniety, Wł. Cichecki, J. Sajda, F. Macuga, M. Świniarski, J. Bartos, J. Leśkiewicz, J. Jezierski, A. Sajda, J. Jaranowski, A. Woźniak, J. Lewiński, J. Witulski, I. Pokrzywniak, J. Zwolińska, R. Dolakowski, P. Król, J. Rzepecki.

* * *

Z Sokołowa, gm. Barczew.

Prezes Związku Robotników, Paweł Iwański, fornal z majątku Gronów, który za urządzenie strajku październikowego był uwięziony na 4 miesiące, a na zasadzie okólników w grudniu został wypuszczony z więzienia.

Przybywszy do Sokołowa, zajął dawniej zajmowane stanowisko, chociaż przez robotników był wybrany inny prezes, podpisał sobie pełnomocnictwo i stanął, jako członek Komisji rozjemczej. Inspektor zakwestjonował najpierw jego prezesurę, a następnie członkowstwo w Komisji, ponieważ jest pod śledztwem, jako komunista. Stwierdził to sędzia śledczy.

Iwański, jak pisze Biuletyn Z. Z., zajmuje się w dalszym ciągu złowrogą agitacją nietylko przeciwko ziemiaństwu, lecz i państwu: urządza wiece, demoralizuje służbę folwarczną i pobudza do fermentów. Na jednym z wieców głosił, iż wyjdzie prawo, że do trzech lat, o ile żona jaka okaże się złą dla męża, będzie można ją wypędzić z domu bez udawania się do księdza. Doszło już do tego, że proboszcz parafji był zmuszony poruszyć to z ambony podczas kazania i prostować ludowi twierdzenia komunisty.

* * *

Z Prusinowic, gm. Zadzim.

W dniu 1 stycznia 1920 r. w Prusinowicach, majątku p. A. Krzyżanowskiego odegrano komedyjkę: „Posag w kominie“ w wykonaniu amatorów: Pawła Brzozowskiego, Ignacego Furmańskiego, Jana Kiełkiewicza, Franciszka Hajnrycha, Kazimierza Byczewskiego, Bronisława Majewskiego, Zofji Byczewskiej, Stefanji Borowskiej, Zofji Kiełkiewicz, Marji Kiełkiewicz. Ogólny dochód z przedstawienia wyniósł 603 mk., które za pośrednictwem „Ziemi Sieradzkiej“ przesłano na ciepłą odzież dla żołnierza polskiego. Należy podnieść zasługę pp. Krzyżanowskich, którzy materjalnie przyczynili się do dobrych skutków powyższego przedstawienia. P. B.

* * *

Wspomnienie pośmiertne.

Wielką stratę poniosła parafja Brzeźnio z powodu śmierci zasłużonego włościanina, Józefa Pokraki, zmarłego w dniu 14 stycznia 1920 roku. Zmarły w pierwszym rzędzie stawiał zawsze interes społeczny nad własny, z wielkiem też poświęceniem i zaparciem się pracował na niwie społecznej: niejedną nowopowstałą placówkę kulturalną parafja Brzeźnio mu zawdzięcza.

Ś.p. Józef Pokraka urodził się w r. 1875 we wsi Krzaki, gm. Brzeźnio.

Pracując od najmłodszych lat nad rozwinięciem swego umysłu, zmarły czytał dużo książek naukowych i był prenumeratorem wielu czasopism; swoją inteligencję, którą nieraz zdumiewał ludzi światłych, i swój zdrowy pogląd na każdą sprawę, zawdzięczał tylko własnej pracy.

Ś.p. Józef Pokraka był członkiem i współzałożycielem Kooperatywy w Brzeźniu, Kółka rolniczego, Straży ogniowej, — organizatorem szkoły ludowej w Krzakach, a ofiarność jego na wojsko polskie powszechnie była znaną.

Jako rolnik, ś.p. Pokraka świecił przykładem na całą okolicę. Wzorowali się na nim nietylko włościanie, ale i właściciele większej własności ziemskiej. Zdanie jego w tej dziedzinie było cenione.

Będąc wyrazicielem myśli: „Módl się i pracuj“, starał się być zawsze gorliwym chrześcijaninem — katolikiem.

Śmierć ś.p. Pokraki wzbudziła żal i smutek u okolicznych włościan. Na pogrzeb w Brzeźniu zebrały się liczne rzesze, wszystkie korporacje i stowarzyszenia brzeźniowskie oraz miejscowe duchowieństwo. Słowa pociechy religijnej wygłosił ksiądz kan. Lutoborski. Zmarły osierocił żonę i kilkoro małoletnich dzieci.

Wieczny spokój jego zacnej duszy!

St. Kędzierski.

* * *

Z Dzietrzkowic w Wieluńskiem.

Przez sto dwadzieścia zgórą lat byliśmy niewolnikami trzech zaborców, którzy pastwili się nad narodem polskim w najokropniejszy sposób. Szukaliśmy poparcia u innych państw, a zawsze zawodzeni, samiśmy powstawali, lecz powstania nasze zawsze bywały tłumione. Nie poszły jednak na marne ludzkie siły w obronie wolności: Pan Bóg cudownym sposobem wrócił nam wolność, wynagrodził nas za krew ojców i dziadów naszych, za łzy polskie wylewane aż na mroźnych obszarach Sybiru, za męczeństwo dzieci, które nie chciały wyrzec się w szkole mowy ojczystej. Ci sami drapieżnicy, kaci nasi, toczyli niedawno nawzajem ze siebie krew na polskiej ziemi, żeby zmyć te plamy krwi i łez, które nam wycisnęli. Ale czyśmy wdzięczni za to Panu Bogu? W ubiegłych czasach, kiedy nam kościoły zabierano i religję naszą prześladowano, tośmy wołali:— Boże! gdybyśmy mieli siłę, tobyśmy tego świętokradztwa przeciwko Tobie nie dopuścili!—A zobaczmy, co my robimy, kiedy wolni jesteśmy? Idzie żołnierz polski, przed kościołem nie odda pokłonu. na nabożeństwo w niedzielę nie przyjdzie, bo powiada, że starszyzna nie nakazuje. Na granicy Śląska, naprzykład, wojsko prawie co miesiąc zmieniają, a w kościele rzadko zdarza się widzieć żołnierza, oprócz poznańczyków, którzy zawsze przychodzą. Któż temu winien? Rząd, że nie nakłada obowiązków religijnych na żołnierza, i starszyzna, bo sama przykładu nie daje. Ot, choćby w Praszce. Pobór koni odbywał się w niedzielę. To wstyd, to hańba dla nas! Przyglądali się temu ślązacy i nam, mieszkającym przy granicy, wymawiali, że Niemcy, chociaż luteranie, będąc w Polsce

jednak niedzielę uszanowali. Zobaczmy, co robią przewrotowcy w Polsce. Obrońcy stronnictwa ludowego mówili nam, iż dlatego nie chcą szkół świecko-religijnych, że to byłoby... ubliżeniem Bogu! Teraz jednak żadne koło ludowców nie występuje przeciw bezprawiom, ubliżającym Bogu. Więc, bracia Polacy, nie pozwólmy, żeby ludzie bezbożni nakazywali nam niedzielę gwałcić. Jeżeli się coś podobnego trafi, zwróćmy się do naszych posłów do Sejmu, żeby takiego urzędnika zaraz usunięto, bo on niewart polskim urzędnikiem się nazywać. Wołaliśmy, włościanie i robotnicy, przed wyborami do Sejmu, że nam się prawo rządzenia należy, że za szlacheckich rządów Polska zmarniała; pamiętajmyż teraz, że obowiązkiem jest strzec tych praw, żeby były tak wypełniane, jak Sejm postanowił, żeby nam kiedyś nasze dzieci nie zarzucały, żeśmy Polskę zgubili.

* * *

Sprawozdanie

Z Sekcji Sanitarnej Komitetu Czerwonego Krzyża w Sieradzu od września 1919 r. do 1 stycznia 1920 r.

Sekcja Sanitarna zawiadamia, że z dniem 1-go września 1919 r. w miejscowym szpitalu św. Józefa wszyscy żołnierze leczą się kosztem Komitetu Czerw. Krzyża, jak również po wyjściu ze szpitala Komitet Czerw. Krzyża zaopatrzył ich w najniezbędniejszą bieliznę i ubranie. Sekcja Sanitarna co środa o godz. 4-ej po południu odwiedza chorych żołnierzy w szpitalu, stara się o lepsze pożywienie dla rekonwalescentów—posyłała obiady z miejscowej Gospody jednemu żołnierzowi, który potrzebował lepszego odżywiania, aniżeli w szpitalu przez 10 dni—jak również obecnie wysyła jednemu żołnierzowi kwartę mleka, a trzem śniadania, obiady i kolacje codziennie.

W tych dniach Sekcja Sanitarna wydała 2-m żołnierzom po wyjściu ze szpitala cały komplet bielizny, nauszniki, ręczniki, skarpetki i onuczki.

W dzień wigilijny Sekcja Sanitarna, odwiedzając żołnierzy, ofiarowała obecnym 7 chorym żołnierzom rekonwalescentom paczki, składające się: z 10 orzechów, 2 pierników, 3 jabłek, 20 papierosów, 1 parę skarpetek — i dla każdego z nich przysłano do wieczerzy wigilijnej po butelce piwa, funtowym struclu i 2 f. cukru białego do herbaty. Następnie w imieniu Sekcji Sanitarnej p. Kononowiczowa, łamiąc się opłatkiem, przemówiła do nich, zaznaczając, jak pragnie Komitet Czerwonego Krzyża otaczać ich zawsze swą opieką, być pomocą w każdej potrzebie, a tembardziej w chorobie. Chorzy żołnierze dziękowali za wszystko z wdzięcznością.

Dotychczas Sekcja Sanitarna wypłaciła:

Za leczenie żołnierza w szpitalu	210 mk.
W aptece za lekarstwa	367 „
Dentyście p. Goldsteinowi za leczenie zębów	160 „
Dr. Szybowskiemu za leczenie 8 żołnierzy	40 „
Siostrze Ludwice na wydatki	50 „
Razem	817 mk.

Nadto wydano 6 f. cukru białego dla chorych żołnierzy.

Wszystko to Sekcja Sanitarna wydaje i płaci rachunki, poświadczone przez miejscowego komendanta placu lub na żądanie D-ra Szybowskiego, jako lekarza w szpitalu,—na co posiada kwity.

Do Sekcji Sanitarnej należą: doktorowa Zaleska, rejentowa Tymieniecka i p. Kononowiczowa.

Sekcja Sanitarna Komitetu Czerw. Krzyża.

* * *

Ofiary, złożone na Gwiazdkę i Wigilję dla Żołnierza Polskiego do Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża w Sieradzu.

1. Koło Ziemianek Szadkowskich: 199 par skarpetek wełnianych;
2. p. Krzyżanowski z Prusinowic: 1500 mk., futro na lisach, 1 p. skarpetek;
3. p. Leopold z Rzepiszewa: 100 mk., 1 p. kalesonów ciepłych;
4. p. Jarociński z Zadzimia: 200 mk.;
5. p. Czarnowska z Zalesia: 500 mk.;
6. p. Dąbska z Woli-Flaszczyny: 100 mk.;
7. p. Paczkowska z Kotlin: 100 mk.;
8. p. Nencki z Boczek: 1 p. bamboszy, kamasze wełniane, 1 mitenki;
9. p. Brzeziński z Podłężyc: koszulę trykotową, 1 p. kalesonow, 1 p. pończoch wełnianych;
10. p. A. Siemiątkowski z Wojsławic: 500 mk., kołnierz futrzany, 1 p. kamaszy, 1 p. skarpetek weł., 1 szalik wełniany, 3 p. spodni, 1 koszulę, 6 f. tytuniu, 25 książeczek;
11. p. Leśniewska z Chodaków: 300 mk.;
12. p. Z. Siemiątkowski z Męckiej-Woli: 500 mk.,
13. p. Murzynowski ze Stolca: Palto ciepłe, kamizelkę ciepłą, trykot, 2 p. pończoch wełnianych, mitenki ciepłe, 1 p. skarpetek, 3 p. nauszników ciepł., 5 funtów mąki pszennej, 12 łut. grzybów.
14. p. Domaniewska z Wolnicy: 3 p. skarpetek, buty filcowe, 1 koszulę flan., 1 kalesony trykotowe, 4 i pół f. piernika, 18 f. mąki pszennej;
15. p. Lembrzuska z Dębołęki: 1 koszulę, 1 p. kalesonów ciepłych, 6 p. nauszników;
16. p. Kügelgen z Górki Klonowskiej: 1 parę butów 1 kożuch duży na nogi, 1 p. kalesonów, 3 p. skarpetek 1 p. rękawiczek;
17. Urząd Monopolu Spirytusowego: 22500 mk. 30 f.

(d. c. n.)

(d. c. n.)

* * *

Wypadki.

Dnia 12 stycznia wieczorem we wsi Busina, gm. Wierzchy 10 bandytów dokonało napadu, podczas którego zabito 4 osoby z rodziny Michelisów i zrabowano 25000 mk., 6000 rb. bonami i garderobę ogólnej wartości 20000 mk.

Jaki będzie rok 1920?

Rok będzie więcej suchy, niż mokry. Styczeń mglisty i mroźny; luty pochmurny, mroźny, z końcem miesiąca spadnie śnieg; marzec suchy, mroźny, ostatnie dni deszczowe i śnieżyca; kwiecień ma mieć noce mroźne i wietrzne, dni pogodne i suche; w maju będzie początek wiosny, noce mroźne, dni pogodne, naogół więcej sucho w tym miesiącu, niż mroźno; czerwiec z początku deszczowy, koło połowy miesiąca mroźny, potem znowu sucho i pogodnie; lipiec pochmurny, ale suchy, z końcem coś deszczu; w sierpniu więcej deszczu niż pogody; pierwsze dni września pochmurne i deszczowe, druga połowa miesiąca pogodna; październik ma być także więcej deszczowy niż pogodny, ale będzie ciepły; listopad pogodny, suchy ciepły, dopiero z końcem miesiąca spadnie śnieg; w grudniu wiatry, śnieżyce, zawieruchy, z końcem mrozy i pogoda.

Pomimo późnej wiosny i pomimo mrozu w czerwcu, rok 1920 ma być urodzajnym rokiem.

Z prasy.

„Tygodnik dostaw“ fachowe czasopismo, poświęcone polskiemu dostawnictwu i odbudowie, istniejące od r. 1908, rozpoczęło 1 stycznia 1920 r. po przerwie spowodowanej wojną, na nowo wychodzić, w nakładzie wielotysięcznym.

Pierwsze 4 numery okazowe będą rozsyłane bezpłatnie wszystkim Władzom, fabrykom, przemysłowcom, właścicielom dóbr, etc. w całej Polsce.

Prenumerata roczna: 150 kor. — względnie 150 mk. — półroczna 80 kor. — względnie 80 mk.

Podziękowanie.

Wyrazy wdzięczności i serdecznego podziękowania dla Straży Ogniowej Sieradzkiej za współudział przy przewiezieniu zwłok ś. p.

TADEUSZA REMBOWSKIEGO

oraz 100 mk. na Straż składają za pośrednictwem „Ziemi Sieradzkiej" ŻONA i SYNOWIE.

Skradziono książkę, w której było 60 marek, wyrok i pozwolenie na broń, na imię Stanisława Miłka z Sieradza.

Zawiadomienie.

W niedzielę, dnia 25 stycznia o godz. 9-ej rano odbędzie się w kościele farnym nabożeństwo na intencję Resursy Rzemieślniczej w Sieradzu, poczem nastąpi poświęcenie lokalu Resursy w domu pana Kaczmarkiewicza przy ul Kolegjackiej.

Wieczorem o godzinie 7-ej odbędzie sie w sali teatru miejskiego ogólna zabawa, dochód z której zostanie przeznaczony na inwalidów.

Zarząd.

Skradziono paszport niemiecki na imię Kaspra Płacińskiego, lat 52 ze Zd.- Woli.

Zgubiono paszport niemiecki na imię Wiktorji Kolasińskiej, lat 57 z Sieradza.

Zgubiono paszport niemiecki na imię Stanisława Wernera, lat 35 ze Zd.-Woli.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.